Ner 34. 20 sierpnia 1870.

PRZEGLĄD LEKARSKI

WYDAWANY STARANIEM ODDZIAŁU NAUK PRZYRODNICZYCH I LEKARSKICH
C. K. TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KRAKOWSKIEGO
pod redakcyą Profesorów Janikowskiego, Madurowicza, Majera, Skobla i Doktorów Oettingera, Rydla i Zieleniewskiego.

WYCHODZI:
co Sobota, w objętości jednego arkusza, w Krakowie, w Drukarni c. k. Uniwersyt. pod zarządem *K. Mańkowskiego.*
OGŁOSZENIA PRZYJMUJE:
Biuro Redakcyi Przeglądu: po cenie 5 cent. od wiersza drobnego (petit) oprócz 30 cent. opłaty stempl. od ogłoszenia.
Ulica Sławkowska, Nr. 282.

CENA:
w Krakowie rocznie . . . Zł. 6 — w. a.
„ półrocznie . . Zł. 3 — „
w Państwie Austryackiém
z przesyłką poczt. rocznie Zł. 6 c. 60 „
„ „ półrocz. Zł. 3 c. 30 „
Dla zagranicznych, drogą poczt. wypadnie dopłata przesyłki według przepisów poczt.

PRZEDPŁATĘ PRZYJMUJĄ:
Kancellarya c. k. Towarzystwa Nauk. w Krakowie, Ulica Sławkowska, Nr. 282
tudzież
Biuro Redakcyi Przeglądu w domu powyż wymienionym, — oraz wszystkie c. k. Urzędy pocztowe tak dla krajów koronnych jak i dla zagranicy.
Numer pojedynczy kosztuje 15 centów.

Materyały

do dziejów policyi lekarskiéj tudzież zawodu lekarskiego i aptekarskiego w Polsce

zebrane

przez prof. dr. Stanisława **Janikowskiego.**

Rozporządzenia

dotyczące się wykonywania sztuki lekarskiéj i aptekarstwa;

oraz szczegóły o niektórych osobach, tym zawodom poświęcających się.

§. 1. Wiadomości dotyczące się policyi lekarskiéj w dawnéj Polsce pod względem wykonawstwa sztuki lekarskiej i aptekarstwa, które w niniejszéj rozprawce zebrałem, były już po większéj części w różnych książkach drukiem ogłoszone. Jednakże sądzę, że praca moja nie będzie bezużyteczną, jeżeli przez systematyczne w niej zestawienie szczegółów zdołam udowodnić, że w téj gałęzi zarządu publicznego było u nas dawniéj nie jedno rozporządzenie, którém słusznie pochlubić się możemy; a jeśli nie wszystkie weszły w wykonanie. to przyczyna tego leży nie w złéj woli ludzi światłych, którzy dobrze pojmowali potrzeby kraju, lecz w przemocy nieszczęsnych wypadków, niweczących — niestety! — najlepiéj obmyślane reformy.

I. Urządzenia lekarskie w ogólności.

(Ordo medicinalis).

§. 2. Najdawniejszy u nas (o ile mi wiadomo) ślad rozporządzeń dotyczących się wykonawstwa lekarskiego napotykamy w prawach Ormian Lwowskich, zatwierdzonych r. 1519 przez Zygmunta I. Rozdział 99 tychże („*O niedoskonałych lekarzach*“) brzmi, jak następuje, w przekładzie polskim z roku 1601 [1]):

„Częstokroć się to przytrafia, iż fizycy, *alias* ci, którzy się przyrodzonemi rzeczami bawią, zwykli dawać ludziom lekarstwa, zatem idzie, iż albo nie z umiejętności nauki albo z nieopatrzonego złego rozsądku przez danie lekarstwa zabijają ludzie, albo z nienawiści albo z nieumiejętności złe dają lekarstwa człowiekowi, albo gdy też doktór posyła nieumiejętnego towarzysza do swego pacienta chorego, albo też jakiego nieuka, a z tych wyżéj wzmiankowanych sposobów człowiek by umarł, tedy głowa ma być zapłacona

[1]) Kazm. Wład. Wójcickiego: Biblioteka starożytna, t. I, str. 115.

wedle prawa pisanego, y takowy Medyk y jego dyscypuł albo towarzysz winien jest karania zapłacenia głowy. A gdyby chory pacient nie chciałby słuchać rady i rządu swego lekarza i umarłby tedy lekarz w takowym przypadku będzie niewinnym.“

§. 3. W témże mieście już przynajmniej od połowy XV. wieku znany był urząd lekarza miejskiego, jak nas przekonywają następujące wypisy z aktów miasta Lwowa:

R. 1467. — Przyjęto lekarza doktora Zygmunta na rok jeden dla publicznéj potrzeby za zapłatą 10 kop groszy. *„Doctor Sigismundus in medicum Civitatis est assumptus in Capite Quadragessimae et Domini Consules promiserant sibi dare 10 Sexagenas: ut staret hic in Civitate per unum annum pro communi necessitate“* (Lib. 1676 p. 477) [2])

R. 1550. Przyjęty na lekarza miasta *„egregius Hispanus;“* wyznaczono mu co kwartał po 5 złotych i dano pomieszkanie nad wagą miejską. [3])

R. 1555. Przyjęto na medyka miejskiego doktora Sebastyana z Poznania i dano mu, gdy przyjechał, 15 groszy. [4])

§. 4. W Krakowie urząd ten również istniał, jak nas nas między innemi przekonywają następujące dwa wypisy z akt dawnych tutejszego grodu:

„A. D. 1517. *Medico civitatis D. Jeronimo Wasserbroth de Leopoli datae sunt singulis quartalibns marc. 5.*

W roku 1535 lekarzem miejskim był doktor Noskowski, który brał także kwartalnéj płacy grzywien 5. [5])

§. 5. W Poznaniu, jak pisze znakomity historyograf tego miasta, Józef Łukaszewicz [6]), troskliwość magistratu o utrzymanie zdrowia mieszkańców była zawsze prawdziwie ojcowską i wzorową. Od niepamiętnych czasów utrzymywał on fizyków miejskich, chirurgów, akuszerów i akuszerki. Na fizyków miejskich używano zwyczajnie ludzi biegłych w swojéj sztuce i posiadających wziętość powszechną i sławę z nauk. Do takich fizyków miejskich należał między innymi uczony Jerzy Freudenhamer [7]). Obowiązkiem tych fizyków było doglądać szpitali miejskich, apteki w mieście dwa razy do roku i niespodziewanie rewidować, azali lekarstwa w nich nie są zepsute: w ostatnim razie opieczętywali apteki, a magistrat palił uszkodzone przedmioty aptekarskie. Przed nimi składali także examen aptekarze. Magistrat chcąc, aby ostatni mieli dostateczny odbyt, a wskutek tego świeże zawsze i niezepsute lekarstwa, ograniczył liczbę aptek w Poznaniu na 5, prócz Jezuickiéj i Dominikańskiéj. Lekarze obcy, chcący w Poznaniu osiąść, zniewoleni byli składać magistratowi dowody znajomości swéj sztuki, a jeżeli jeszcze nigdzie nie praktykowali, musieli składać examen przed komisyą z najcelniejszych lekarzy miejskich złożoną. Cyrulicy nie mogli się wdzierać w obowiązki i powołanie aptekarzy i lekarzy, pod winą 30 grzywien. Aptekarzom nie było wolno pewnych trucizn, jakoto arszeniku, aurum pigmentum, żywego srebra i t. p. lada komu przedawać. Osoby potrzebujące takich trucizn musiały składać w aptece zaświadczenia burmistrza, lub proboszczy miejscowych, że rzeczy takowych na złe nie użyją. Ponieważ zaś zdarzało się często, że żydzi trucizny pokątnie przedawali, przeto komisya dobrego porządku zaleciła w r. 1779 surowo, aby żydzi nie ważyli się przedmiotów tych przedawać, pod karą konfiskaty i więzieniem tygodniowem o chlebie i wodzie.

§. 6. Zygmunt August, chociaż własne zdrowie babom tylko zwykł był powierzać [8]), nie zapomniał jednak o lekarzach poświęcających się dobru publicznemu; gdy bowiem niektórzy sądzili, że płatni od miast (t. zw. fizycy) mogliby swoje przywileje utracić: król, chcąc odwieść lud od tak błędnego mniemania, ogłosił ustawę, mocą któréj fizykom miejskim równą zapewnia wolność i swobodę, jakich inni doktorowie doznają, [9]).

§. 7. Pierwszym fizykiem m. Gdańska był r. 1529. Dr Sommerfeld z płacą 120 marków i wolném mieszkaniem. [10])

Do Torunia już w r. 1502 sprowadził magistrat tameczny dra Jana de Bell na lekarza miejskie-

[2]) D. Zubrzycki: Kronika m. Lwowa, str. 118.

[3]) Tamże, str. 173.

[4]) Tamże, str. 176.

[5]) Z notat ś. p. Ambrożego Grabowskiego.

[6]) J. Łukaszewicz: Obraz historyczno-statystyczny m. Poznania. T. I. str. 193—194. Poznań 1838.

[7]) L. Gąsiorowski: Zbiór wiadomości do historyi sztuki lekarskiej w Polce. Tom II. str. 194. Poznań 1853.

[8]) Zob. Jul. U. Niemcewicza: Pamiętniki historyczne T. I. str. 127—131.

[9]) J. Chr. Arnold: w Roczn. W. T. P. N., t. VII, str. 252.

[10]) Dr Dann: Topographie der Stadt Danzig. pg. 270.

go z płacą roczną 60 marków pruskich, za co miał leczyć obywateli miejscowych, nie żądając od nich uciążliwych opłat, aptek pilnie doglądać i z miasta nie wydalać się bez wiedzy burmistrza. [11]) O kilku innych fizykach miejskich toruńskich, z których większa część padła ofiarą morowéj zarazy, pisze Zernecke [12]), a za nim Gąsiorowski [13]); tutaj tylko ich nazwiska przytaczamy: Jerzy Mochinger (ur. 1595, um. 1656), Jakob Mochinger (ur. 1627, um. 1656), Piotr Janichius i Mat. Borbonius (obaj um. 1629), Krzysztof Meisner (um. 1667), Jan Mathesius (um. 1652), Jan Beker (um. 1660), Krzysztof Sternberg (1659), Wacław Durosz (um. 1704), Joachim Friese (1681), Jan Teodor Meisner (1704), Szymon Weis (1708).

(C. d. n.)

Rozbiór uwag

nad przypadkami sądowo-lekarskiemi

ogłoszonemi w num. 49, 50 i 51 r. z. podanych przez Dr. Leona Blumenstoka w num. 3 i 4 Przeglądu lek. w r. b.

skreślił

Dr Ignacy **Mameczyński** w Lisku.

(Dokończenie).

Przypadek 2. ad 1. Gorszy się dr B., żem nie podał, czy badany doznał obrażenia nosa, a w szczególności chrząstki nosowéj? Na to odpowiadam, że także i zbadanie obrażenia nosa jako rzecz dokonana przez lekarza M. S. w c. k. sądzie powiatowym w B. opisane zostało jeszcze na d. 20 marca 1869 r., jak to w protokóle moim z d. 11 maja t. r. na wstępie zaraz wspomniano. Nasze tutaj w Lisku badanie tegoż samego chorego było dalszym ciągiem rzeczy już znanéj, a podówczas nieukończonéj. Trudno zatem, abyśmy poprostu czyje badanie przepisywali i to powtarzali, co już w ogóle jest dobrze znane i wywodem lekarskim, o ile tenże jest dłuższym, cieszyć się mieli; wszak sam dr B., widzę, nie jest za tém, skoro przy roztrząsaniu przypadku 1. (ad 2) dopiero co tak wielce się niecierpliwił, nie mogąc się doczekać wyniku zbadania z przyczyny przewlekłego mego opisu guzów owych na grzbiecie Jana Sk. i bliższego tychże badania, tudzież wykrycia złamania wyrostków kostnych. Niepodobna nam było opisywać obrażenia przez nas świeżo niedostrzeżonego t. j. śladów obrażenia (n. p. sińca, otarcia skóry, rany i t. p.) przez osobę 3. Leonowi K. zadanego przez nas nie znalezionych. Zapisaliśmy te tylko ślady doznanego obrażenia, jakieśmy przy zbadaniu spostrzegli t. j. skrzywienie chrząstki nosowéj, i t. d.

Przyznaję słuszność drowi B. co do orzekania ze stanowiska lekarskiego o oszpeceniu, przypominam sobie bowiem jeden przypadek w czasopismie politycznem wyczytany, gdzie stało, że po wojnie krymskiej żołnierz, który w niej obie ręce i nogi utracił, powróciwszy do domu, jeszcze się ożenił. *De gustibus non est disputandum.* Gdzie jednak sędzia wyraźnie wymaga orzeczenia w tym względzie, radzi dr B.; aby z góry oświadczyć, że się wyłuszcza zdanie swoje podmiotowe; i nasze téż w tym przypadku takiem, a nie innem było.

Ad 2. Uznanie opisu wyrośli kostnéj wzdłuż kości łokciowéj przebiegającéj wyjątkowo dokładnem (a czy tylko umiejętném?!) przez dra B. uważam i ja za wzgląd dla mnie wyjątkowy ze strony tegoż dra B. Niewdzięczność moja jednakże za to na tém miejscu zaraz okazana nie powinna razić bynajmniéj dra B., jeżeli pomimo jego twierdzenia, jakoby kościak (exostosis) był nabrzmieniem kostném niezależnem od sprawy zapalnéj, dosłownie przytoczę słowa ś. p. Prof. Schuha przeciwnie twierdzące: „*die Exostosen.... (wahrscheinlich aber aus Periostitis.... entstanden) gehören zu primären Osteoiden (Compend. der chirurg. Patholog. und Therapie von Dr W. C. Fischer Wien 1864 Seit. 195). Nihil fit sine causa.* Czyż jak sam dr B. powyżéj powiada (str. 22, wiersz 10 od góry), złamanie wyrostków bez podskórnego krwi wynaczynienia nie

---

[11]) J. H. Zernecke: Thornische Chronica... 2. Aufl. Berlin 1727. 4. pag. 94.

[12]) Thornische Chronica — i Das verpestete Thorn.

[13]) Gąsiorowski: Zbiór wiadomości itd. I. II. str. 195 i nastp. Poznań 1853.

mogło być wywołaném np. przez silne, dłuższe i jednostajne ugniatanie kolanem lub nawet obuchem siekiery?

Ad 3. Na podstawie pierwotnego zbadania i orzeczenia z dnia 20 marca r. z. lekarza M. S. w B., których nam sąd do wiadomości udzielił, nie wypadało nam się i tutaj znów tak, jak przy powyż opisanéj ranie w okolicy biodrowéj Jana Sk. obawiać, co nam za złe wziął był dr B., wydania orzeczenia ostatecznego, że zapalenie opłucny było następstwem urazu.

Nareszcie nie mogło się też obejść bez wynurzenia obawy ze strony Dr. B., *aby sofista w błędnéj naszéj stylizacyi nie dopatrzył się orzeczenia, że obrażenie czyniące człowieka niezdolnym do pracy przez więcéj, aniżeli dni 30 nie jest ciężkiem.* Risum teneatis amici! Czyż sądzi dr B., że jak w nas wmawia konsekwencyą mylnéj zasady i niejasnego wyrażania się (str. 30 wiersz 1) w tém, co się tyczy § 152 ust. karn. rak., który brzmi: „kto przeciw człowiekowi wprawdzie nie „w zamiarze zabicia go, ale w innym zamiarze „nieprzyjacielskim takiego dopuszcza się czynu, „którego następstwem jest naruszenie zdrowia, „albo niezdolność do pracy zawodowéj, przynaj-„mniej przez przeciąg dni dwudziestu, rozstroje-„nie umysłu albo ciężkie tegoż obrażenie, ten „staje się winnym zbrodni ciężkiego uszkodzenia „cielesnego„ — tak téż i sofiście, któremu odnośny § również będzie znanym, narzuci swe zdanie mylnie wyprowadzone i wmówi w niego również konsekwencyą mylnéj zasady i niejasnego wyrażania się?

Przypadek 3. Gdzie i dr B. nie umie nic więcéj, ani nic lepszego niż my podać (zapewne z tém popisać się byłby nie omieszkał jako na właściwém miejscu) w wątpliwym przypadku tj., gdzie brak udowodnienia przez lekarzy urazu, który przecież chorobę zapalną (płuca i opłucny) był zrządził, pomimo, że są najwidoczniejsze dowody przekonywające całkiem o zupełném i czerstwem zdrowiu Jana Stachurskiego aż do chwili pobicia tegoż (str. 410 wiersz 7 od dołu itd.), tam opowiada poprostu historycznie przypadek opisany, nie przyznając przy tém żadnego znaczenia podstawie podanych zeznań, które i lekarzom sądowym na coś się tutaj przydawać zwykły i załatwia tę sprawę w ten sposób, że ją składa *ad acta* z tą uwagą, że zdanie przez nas w nawiasie przytoczone (licząc żebra od góry) jest dla lekarza zbyteczném, mówiąc: „tak, jakby lekarz inaczéj liczył żebra, jak od góry na dół.“ I ja o tém wiedziałem, a jednak nawiasowo to zdanie i to nie bez przyczyny podałem. Zdarzyło się nam bowiem razu jednego, że między sędzią a lekarzami sądowymi małe zaszło nieporozumienie z powodu opisu obrażenia członka palca środkowego ręki. Opisaliśmy, że części miękkie 3go członka tegoż palca doznały takiego a takiego obrażenia ze złamaniem kości odnośnéj, gdy tymczasem zarzucił nam p. sędzia, że to był 1. a nie 3. członek palca wspomnianego. W tym razie każdy jednak z nas miał słuszność: i my i p. sędzia. Dlaczego? Bośmy wszyscy o jednym i tym samym członku myśleli i mówili, tylko inaczéj liczyli. Według anatomii wyraził się lekarz: 3ci członek, a nielekarz: 1 członek. To zdarzenie wywołało tutaj ów pleonazm w nawias wzięty.

W końcu zdaje się, że mocno się znużył dr B., kilkakrotném odczytaniem opisu przypadku 1, a nie mogąc, jak sam powiada (str. 21 wierz 1.) nabrać dostatecznego wyobrażenia o jakości i kształcie obrażeń przez nas opisanych, dał spokój wreszcie przypadkowi 3.

Służąc odpowiedzią niniejszą na uwagi szanownego dra B., a starszego tylko o rok ode mnie w zawodzie lekarskim mego kolegi, wyznaję, że chcąc uniknąć podejrzenia okazania niechęci przeciw krytykowi, natychmiast po ogłoszeniu jego uwag z rozbiorem takowych nie pospieszyłem się; bojąc się jednak przedawnienia, a tém samém przez krytyka naszego unieważnienia rozbioru mego uwag w Przeglądzie lek. r. b. w numerach 3 i 4 przez niego ogłoszonych, takowy obecnie z tém oświadczeniem nadsyłam, że ani nie lekceważę kolegów i czytelników tego czasopisma, gdyż wtedy uważałbym za stósowne nie należeć do towarzystwa lek. krak., ani do grona czytelników Przeglądu lek., ani też zbytnie nie ufam w siły własne, ponieważ dlatego czytuję Przegląd lek., w którymto właśnie te uwagi dra B. wyczytałem i na nie choć pobieżnie i co zgrubsza odeprzeć musiałem, aby nie być w odpowiedzi dłużnym. Zresztą, jeżeli się mylę, chętnie ustą-

pię dowodom przekonywającym, a co się tyczy języka szczerze pragnę, w myśl życzenia dra B., jeżeli już nie lepszą od niego, to przynajmniej taką, jak on sam, dla świętéj zgody, wyrażać się polszczyzną.

Piśmiennictwo lekarskie.

C. Kirchner: Lehrbuch der Militärhygiene. Mit 75 Holzschnitten und 6 litograph. Tafeln. Erlangen 1869. F. Enke. XII i 445 str. w 8 w. Cena 2 tal. 28 sgr.

Jestto w téj chwili najlepszy niemiecki podręcznik hygieny wojskowéj, starannie ułożony z rozmaitych źródeł. Wielką zaletę dzieła tego stanowi zestawienie krytyczne urządzeń sanitarnych wojska różnych krajów w postaci szczegółowych tablic porównawczych. Cała książka, która w tych czasach mianowicie, każdemu niemal lekarzowi stać się może niezbędną, dzieli się na 3 części, z których 1 obejmuje kwestye hygieniczne dotyczące się zapasów żywności wojskowéj, 2 hygienę miejscową (mieszkania, koszary, namioty itd.) 3. wreszcie odzież i uzbrojenie żołnierza. Potém idą ogólne szczegółowe uwagi o różnych rodzajach służby wojskowéj, o zapobieganiu najważniejszym chorobom wojsk, wreszcie tablice Statystyki lekarskiéj wojskowéj. (St. J.)

Dr Georg Fischer: Die Wunden des Herzens und des Herzbeutels. Berlin 1868. Hirschwald. 340 str. w 8-ce w. (Osobne odb. z Laugenbecka „Archiv. f. klin. Chir. IX. 3) Cena 2 tal. 10 sgr.

Aut. z rzadką pracowitością zebrał z literatury 452 przypadki ran serca i osierdzia i na téj obfitéj kazuistyce oparł znakomitą monografią, w któréj kolejno przechodzi: Stosunki anatomiczne, doświadczenia robione na zwierzętach, statystykę uszkodzeń serca, anatomią patologiczną, przypady, rozpoznanie, rokowanie i leczenie. Zakończa kazuistyka uporządkowana podług narzędzi kaleczących, pojedynczych części serca dotkniętych i podług zejścia. Obfitość szczegółów umiejętnie zestawionych nadaje téj książce cechę wielkiej użyteczności tak dla lekarzy trudniących się chirurgią jak dla lekarzy sądowych. (St. J.)

Wyciągi z pism lekarskich.

J. Rouse: Leczenie ostrego zapalenia mąd.

W leczeniu zapalenia przymądka wikłającego ślużoropotok cewki moczowéj R. zarzucił owijania plastrem lepkim, a opierając się na licznych doświadczeniach przekłada następujący sposób, jako leczący szybko (w ciągu 8 dni), nie przykry i powstrzymujący równocześnie śluzotok.

Dawszy najprzód środek przeczyszczający *(senes)*, przepisuje z rana i wieczorem po 6 centygr. (około 1 gr.) makowca *(opium)* i zaleca okłady z ciepłéj wody Gulardowéj z nastojem makowca *(Tinct. opii)*. W końcu daje półtora chlorek żelaza.

(St. Georges Hosp. Rep. IV. pg. 251. 1869. — Schm. Jahrbb. 146, pg. 163).

St. J.

W. Marcet: Zastósowanie respiratorów z węglem drzewnym.

Respiratory z węglem drzewnym, które M. zaleca dla osób cierpiących na choroby narzędzi odechowych, mają według niego tę własność, że oswabadzają przechodzące przez nie powietrze od zawieszonych w niem cząsteczek stałych, oczyszczają je od guzów szkodliwych, a wreszcie ogrzewają powietrze wdychane, gdyż węgiel zatrzymuje ciepło powietrza wydychanego. Z takim respiratorem, który pokrywa usta i nos mógł M. pośród najgęstszego pyłu równie swobodnie oddychać, jak w najczyściejszém powietrzu. W przypadku nader uporczywego zapalenia oskrzel wywołanego powietrzem pełném pyłu, jakoteż w kilku przypadkach gruźlicy i innych chorób narzędzi oddechowych respiratory doskonale pomagały.

Przyrządy te, używane przez Marceta, sprzedaje Mr. Rooff, 7 Willow Walk, Kentish Towu-London.

(Brit. med. Journ. 1869. — Lancet II. 19. pg. 632. 1869.—Schm. Jahrbb: 146, pg. 208.)

St. J.

Dr. Stierlin. Leczenie nieżytowego zapalenia płuc u osesków zapomocą węglanu amonowego.

S. leczył tym środkiem 150 zapaleń płuc nieżytowych, które powstały u osesków, bądź to po odrze, bądź w przebiegu nieżytu oskrzelowego, i przytacza tylko 7 przypadków śmierci, podczas gdy przy leczeniu zapomocą środków wykrztuśnych i wymiotnych miewał śmiertelność daleko większą. Na podstawie tych doświadczeń połeca usilnie węglan amonowy i przepisuje niemowlę-

tom aż do jednego roku 20 ziarn węglanu amonowego lub $^1/_2$ drachmy rozcieku węglanu amonowego przyswędkowego *(Liq. ammon. pyro-oleosi)* na dwie uncye wody, zrazu co godzinę, później co dwie godziny łyżeczkę.

Węglan amonowy ma podniecać czynność serca, i usuwać niebezpieczeństwo porażenia serca, jakiego obawiać się trzeba, skoro przez zatkanie wielu drobnych oskrzel przemiana guzów w płucach zostanie upośledzoną i wywiązywać się pocznie zatrucie krwi kwasem węglowym. Skutek ma być szybki, podziwienia godny.

(Berl. klin. Woch. 36. 1870.)

Korcz....

Sprawozdania z posiedzeń

towarzystw przyrodniczo-lekarskich.

Towarzystwo lekarskie krakowskie.

Posiedzenie XIII, w dniu 5 lipca 1870 r.

Przewodniczący kol. Biesiadecki, członków obecnych 6.

1. Po przeczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia przedstawił kol. Biesiadecki okaz anatomiczny gardziela z chorego, który zmarł na klinice prof. dra Gilewskiego na raka żołądka. W zwłokach chorego tego znaleziono obok raka żołądka, gruzełki w rozmaitych narządach a gruczoły oskrzelowe powiększone do wielkości jaj gołębich, napełnione szarą, serowatą masą. Dwa takie gruczoły wypuklały się do gardziela, a jeden małym otworkiem przedarł się był do takowego. Z nich powstały prawdopodobnie zatory (embolia), dające początek licznym gruzełkom.

2. Uchwalono na wniosek kol. Biesiadeckiego zebrać się w dniu 12 lipca w celu wybrania delegatów na zjazd lekarzy i przyrodników polskich w Poznaniu.

Posiedzenie XIV (nadzwyczajne) w dniu 12 lipca 1870.

Przewodniczący kol. Biesiadecki, członków obecnych 8.

1. Wybrano koll. Madurowicza i Rydla delegatami Towarzystwa na Zjazd Poznański.

2. Odroczono posiedzenia Towarzystwa aż do Października a to z powodu, że większa część członków opuszcza Kraków.

Dr. Korczyński.

Rozmaitości.

Norma ordynacyjna

dla lekarzy i aptekarzy przy zapisywaniu i sporządzaniu leków na rachunek Skarbu lub funduszów pod zarządem Państwa będących.

(Dokończenie.)

§. 11.

Pijawek wolno tylko używać w nadzwyczajnych wypadkach choroby.

§. 12.

Jeżeli w sali szpitalnej wydarzy się, iż potrzeba dla kilku chorych w tym samym czasie ordynacyi zupełnie jednakowych lekarstw, natenczas należy je przy oznaczeniu liczb łóżek cyframi, a ich ilości literami tylko na jednej recepcie zapisywać.

§. 13.

Jeżeli potrzeba powtórzyć lekarstwo, natenczas każdą receptę na nowo przepisać należy.

§. 14.

Lekarstwa, tudzież ich waga, powinny być słowami tak dokładnie oznaczone, ażeby co do jakości środka, jego ilości i przypadającej na niego ceny żadna nie powstała wątpliwość.

§. 15.

Recepta lub kartki ordynacyjne winny być opatrzone wyraźnym i własnoręcznym podpisem lekarza.

§. 16.

Na każdej recepcie lub kartce ordynacyjnej, podług której w aptece publicznej lub domowej sporządzano i wydano lekarstwo, ma być napisaną wyraźnie kwota taxy w cyfrach z wyszczególnieniem kwot cząstkowych za materyały, za przysposobienie i naczynia, co taxujący własnoręcznym stwierdzi podpisem.

Tam gdzie firmy apteki z innych nie poznać okoliczności, należy ją spółcześnie uwydatnić.

Na wskazówce (sygnaturze) powinien ten, kto lekarstwo wydaje; oznaczyć dzień expedycyi i własne swoje nazwisko.

§. 17.

Tylko naczynia ze szkła zielonego, zwyczajne słoiki i pudełka z tektury bez wsuwki (falcu) wolno policzać. Na lekarstwa. dające się przechować w torebkach papierowych, należy takowe zapisywać. Lekarstwa, które się rozkładają pod wpływem światła, należy zapisywać w szkłach czarnym papierem powleczonych.

§. 18.

Policzać naczynia tylko wtedy wolno, jeżeli chorzy nie mieszkają w tem samem miejscu, gdzie jest apteka publiczna lub domowa, tudzież jeżeli się lekarstwo pierwszy raz wydaje. Jeżeli to samo lekarstwo się powtarza, lub inne, w tem samem naczyniu wydać się mogące, ma być użytem, nie wolno nie rachować za naczynie, przeto flaszkę do apteki odesłać należy.

§. 19.

Lekarze, którzy w czasie ordynacyj wyż pomienionych przepisów ściśle trzymać się nie będą i zmiany poczynionéj dowodnie nie usprawiedliwią, pociągnięci zostaną do zwrotu większego nakładu, zrządzonego innemi ordynacyami.

§. 20.

W dodatku przyłącza się przepisy sporządzania leków, które na rachnnek Skarbu Państwa, lub też funduszów będących pod zarządem Państwa dla skrócenia wedle wzoru (normaliter) tj. tylko prostem przytoczeniem ich nazwy lekowniczéj przepisywać wolno, wszystkie inne zaś w tych formułach nie znajdujące się lekarstwa, jakoteż takie połączenia, które wprawdzie takie same składniki, jednak odmienne dawki lekarstw zawierają, należy zapisywać szczegółowo t. j. w formie magistralnej.

Dla dzieci do 7. roku należy dawać połowę ilości lekarstw normalnych, co nastąpi, skoro lekarz zapisze „Dosis pro infante."

Przepisy sporządzania leków,

które na rachunek skarbu Państwa lub też funduszów pod zarządem Państwa zostających dla skrocenia, tylko wymienieniem ich lekowniczéj nazwy przepisywać wolno odnoszą się do następujących przetworów, których same tytuły tylko podajemy:

Aqua Beeri. (Solutio lapid. div. c. Laudano et Aceto lithargyri). Decoctum ononidis spinosae. Aqua Conradi. (Solutio merc. subl. corros. c. Laudano). Decoctum althaeae. Decoctum chinae fuscae. Decoctum Dulcamarae. Decoctum graminis. Decoctum lichenis islandici. Infusum caryophyllatae radic. Infusum chamomillae. Decoctum quercus corticis. Decoctum salep. Decoctum seminis lini. Decoctum solvens. (Rad. tarax. et cicher.) Emulsio amygdalina pharmacop. Infusum amarum (herb. trifol. fibr. et Cort. aur.) Infusum calami aromat. radicis. Mixtura oleosa pharmacop. Mixtura sambucina. (Roob. sambuc. inf. flor. samb. liq. amon. acet.) Infusum juniperi baccarum. Infusum liquiritiae radicis. Infusum phellandrii aquat seminum. Infusum sambuci florum. Infusum sennae cum sale amaro. Infusum valerianae radicis. Mixtura gummosa. Mixtura juniperina. (Roob junip. Oxym. scill. infus. bacc. junip.) Mixtura Nitrosa. (Nitr. cryst. Oxym. simpl. Aq.) Pillulae aloëticae. Pillulae cum sublimato. Pulvis emeticus. (Rad. Ipec. c. tart. emet.) Solutio atropini. Species lignorum. Species pro cataplasmate emolliente. Species pro fomento aromatico. Unguentum cum lapide divino. Unguentum ophthalm. rubr. (cum Merc. pp. rubr.)

Gorszący spór w Akademii lekarskiéj Belgijskiej.

Sprawa szczepienia krowianki zwierzęcéj dała powód do gorszącego zatargu w Akademii lekarskiéj belgijskiéj rzucającego właściwe światło na tameczne stosunki społeczno lekarskie. Otóż obraz ustnéj rozprawy zamieszczony pierwotnie w *la Presse medicale belge* a powtórzonéj w *Gaz. d. hôp.* 1870. 84.

P. Vleminckx. Zamierzam mówić na posiedzeniu przyszłem o niedostatecznych środkach na przypadek, w którym się obecnie znajdujemy; znaglony jestem wypowiedzieć wam panowie ile, według zdania mojego, zakład krowiankowy ogrodu zoologicznego nie odpowiada przeznaczeniu swojemu. Pragnąłbym, aby według orzeczenia zwierzchniéj rady hygienicznéj przechowywano w nim krowiankę i rozdawano bezpłatnie lekarzom praktycznym.

P. Warlomont (nader żywo). Oświadczam, że nigdy lekarz nie miał sobie odemnie odmówionéj krowianki bezpłatnéj dla publicznéj usługi.

P. Vleminckx. Co znaczy usługa publiczna? Czy to zakład sierot, szpital!

P. Warlomot. To każdy.

P. Vleminckx. Dobrze więc. Dajesz pan dwie igiełki z krowianką lekarzom ubogich, a za resztę każesz sobie zapłacić i zapłacić dobrze.

P. Warlomont. Przeczę temu.

P. Tallois. Zakład matek (Maternité) w Liège żądał krewianki. Pan posyła mu pięć cewek z rachunkiem na 52 franków oprócz kosztów przesyłki. — Nie przyjęto i odwołano się do deputacyi nieustającéj, która dała upoważnienie do wypłaty.

P. Warlomont. Postępowałem wtedy jako osoba prywatna, robiłem co chciałem, gdyż obecnego zakładu krowiankowego jeszcze nie było. Zresztą, czy chcecie, abym posyłał krowiankę darmo burmistrzom, akuszerkom, książętom, baronom zgoła każdemu kto jéj odemnie zażąda?

P. Vleminckx. A więc o książąt chodzi i o baronów! Lekarze mają prawo, któremu nie może uwłaczać nadużycie, zresztą pan przedaje krowiankę osobom prywatnym.

P. Warlomont odczytuje odezwę ogłoszoną w roczniku lekarskim (annuaire médical) p. Marinusa, w któréj wyrażono, że krowiankę rozdaje się bezpłatnie.

Wielu członków. Czego to dowodzi?

P. Warlomont. Zresztą lekarze mający bogatą klientelę łatwo mogą kupić krowianki.

P. Vleminckx. Otóż mamy. Już pan czynisz rozróżnienia. Sądzę, że państwo stawszy się dostarczycielem krowianki, rozdaje ją wszystkim lekarzom bez róznicy.

P. Tallois. Jeszcze jedno zdarzenie, które p. Warlomont poczyta za niemiłe. Żądam jednakże, aby się z niego wytłumaczył. Pewien lekarz z Charleroi pisze do mnie o

krowiankę, napróżno usiłował posługiwać się tą, którą za 50 franków kupił w zakładzie krowiankowym; chybiała zawsze.

P. Warlomont. Ciekawy ten pan....

Przewodniczący zamyka posiedzenie o godzinie 3. śród wrzawy.

Ruch chorych w szpitalu powszechnym lwowskim. Pozostało z końcem maja chorych 631, w przeciągu miesiąca czerwca przybyło do szpitalu 396, było zatem leczonych chorych 1027. Z tych wydalono wyzdrowiałych 320, nieuleczonych 42, umarło 40, razem 402. Pozostało zatem z końcem czerwca 625, mianowicie na oddziale chorób wewnętrznych 86, zewnętrznych 51, klinice chorób wewnętrznych 5, chorób kobiecych 5, klinice chorób zewnętrznych 7, chorób skórnych i przewłocznych 17, kiłowych 87, ocznych 53, na oddziale obłąkanych 273, położnic 41. Najniższy stan chorych był na dniu 15. czerwca wynoszący 598, średni dnia 5. wynoszący 617, najwyższy zaś dnia 26, wynoszący 637. Stosunek wyzdrowienia wynosi 30.41%, stosunek śmiertelności wynosi 3.80% G. Lw.

W kwestyi założyć się mającego w Warszawie przytułku dla biednych rekonwalescentów toczył się niedawno żywy spór naprzemiany to w „Gazecie Polskiéj", (Nr. 59, 87, 136, 144 r. b.), to w „Klinice" (nr. 19 r. b.) między p. Stanisławem Markiewiczem lekarzem fabryki w Soczewce, a dr. Sztamem z Łęczycy. Dwa zdania, które się z sobą ścierają, dają się streścić w tych słowach: z jednej strony — „Lepiéj nie otwierać przytułku, jeżeli nie ma być zakładem czysto leczniczym, jeżeli ma się mieścić w klasztorze poaugustyańskim (przy ulicy nader ciasnéj) i jeżeli nie będzie odpowiadał wszelkim wymaganiom nauki, na co potrzebny byłby kapitał 90,000 rs.," — z drugiéj zaś strony: Przytułek nie ma być zakładem leczniczym; przytułek, acz nie odpowie wymaganiom nauki, będzie dobrodziejstwem dla biednych rekonwalescentów, a zatém należy go utworzyć jak można najprędzej." Co do nas, przychylalibyśmy się raczéj do tego ostatniego zdania, lubo zdala trudno jest rzecz dokładnie poznać.

Składki zbierane od niespełna dwóch tygodni we Francyi na ranionych, którzy będą smutnym, ale nieuniknionym skutkiem obecnéj wojny już w téj chwili wynoszą kilkanaście milionów franków, a nie dziwota, gdy nawet pojedyncze osoby ofiarują po milionie franków na ten cel szlachetny, mianowicie Dr Evans dentysta (autor znanego dzieła o pomocy lekarskiej w ciągu ostatniéj wojny amerykańskiéj) i Koechin, obadwaj Amerykanie zamieszkali w Paryżu.

W zakładzie nauki sztuk i rękodzieł dla kobiet w Warszawie, urządzonym przez Pana R. Schmidta rozpocznie się z dniem 1. września r. b. nowy szereg odczytów dla kobiet, z pomiędzy których wymieniamy przyrodnicze i lekarskie.

I. W dziale pierwszym.

1. Zoologią z fizyologią i botanikę z ogrodnictwem wyłoży asystent katedry zoolog. uniw. warsz. p. Hosarski w 50 odczytach. — 2. Hygienę Dr Dobieszewski w 25 odcz. — 3. Mineralogią prof. uniw. warsz. K. Jurkiewicz w 25 odcz.

II. W dziale drugim.

4. Wiadomości z Geografii fizycznéj i Geologii prof. K. Jurkiewicz w 25 odczytach. — 5. Fizykę z kosmografią asystent katedry fizyki p. Dziewulski w 30 odczytach.— 6. Chemią (c. d.) magister nauk przyr. p. Milicer w 25 odcz. — 7. Chemią rozbiorową w 25 odcz. — 8. Technologią w 50 odczytach.

Urządzenia wewnętrzne będą następujące:

Pomiędzy następującemi po sobie odczytami przerwa trwać będzie 10 minut. W czasie świąt Bożego Narodzenia, Wielkiej nocy, przerwy będą 10cio dniowe, to jest 5 dni przed 1. świętem i 5 dni po niem. W czasie karnawału przez dwa ostatnie tygodnie nie będzie odczytów, i przez trzy dni na Zielone świątki.

Każdy z przedmiotów, tak działu I jak i II, podzielony zostanie na trzy główne części, tak jak całkowity dział na 3 kwartały. Po przejściu każdéj części przedmiotu, oznaczone zostaną dwie repetycye. Na pierwszej z nich słuchaczki zadawać będą mogły kwestye, objaśnienia wymagające; na drugiej zaś prelegent zapytywać będzie zebrane słuchaczki w materyi wysłuchanych odczytów.

Cena biletu wejścia na oddzielny odczyt wynosi kopiejck 25, bilet abonamentu kop. 16.

Szczerze życzymy, a nawet spodziewamy się, że usiłowania pana Schmidta znajdą lepsze uznanie i poparcie ze strony publiczności aniżeli podobneż wykłady dla kobiet urządzone od dwóch lat przez niezmordowanego kolegę naszego, dra Adryana Baranieckiego w muzeum przemysłowo techniczném krakowskiém, które dla zbyt szczupłéj liczby uczestniczek (zaledwo kilkanaście), kto wié, czy się ponowią téj jesieni; przynoszą bowiem zacnemu ich przedsiębiorcy zbyt znaczne straty.

NEKROLOGIA.

Gazety wiedeńskie donoszą, że Dr Pilecki, mieszkający w Wiedniu i od kilku lat okazujący jakąś niespokojność umysłową, w tych dniach odebrał sobie życie. (W Warszawie przed kilku laty praktykował Dr Pilecki, homeopata, leczący też sposobem zwyczajnym; nie wiemy atoli czy tu jest mowa o téj saméj osobie.

St. J.